

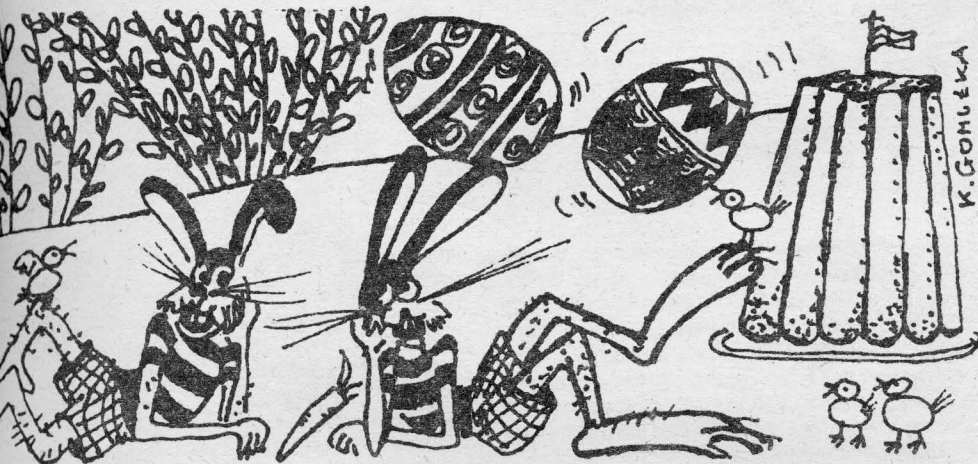
# TYGODNIK SUWAŃSKI

13 (24)

Suwańki 28 marca 1991

Rok II

Cena 600 zł



ESOLEGO ALLEJUJA, NIEZBYT MOKREGO DYNGUSA  
ELU PRIMAAPRILISOWYCH NIESPODZIANEK ŻYCZY "TS"

## ędzie tramwaj!!!

tygodni temu (patrz: "TS" nr 9 z 28.02. br) pisa-  
o dawnych i nowszych planach utworzenia linii  
owych w Suwańkach. W odniesieniu do współ-  
ści prezydent miasta uznał takie projekty za  
i, odsyłając je do "koncertu życzeń". Ale  
cy przekonujemy się ostatecznie, że trudno jest być  
em we własnym domu. Oto niespodziewanie za

Dokończenie na str. 2

## nich się mówi

O im. M. Konopnickiej nie tylko przedmaturalne  
Kilka osób z przynajmniej dobrymi wynikami ze  
tych przedmiotów oraz bardzo dobrą znajomością  
języków obcych wyrusza w świat. Organizatorem  
obozów i wyjazdów na stypendia zagraniczne  
uro Funduszu Wymiany Młodzieży URM. Młodo-  
pokrywa 15- 20% kosztów pobytu, kilkanaście  
w dopłaca Państwo lub fundacja. Dorota Os-  
zakwalifikowała się do grupy osób, które wy-  
10-miesięczne stypendium do USA. Już po raz  
wypadła świetnie w ogólnopolskich eliminacjach.  
przedni wyjazd (do RPA) nie doszedł do skutku  
głędu na sytuację polityczną w tamtym rejonie.  
yna Słowikowska - do Francji na obóz połączo-  
kurssem języka francuskiego. Ewa Sierkowska i  
Fil zapewniły sobie atrakcyjny miesiąc wakacji  
esel, gdzie oprócz zajęć doskonalących znajo-  
jęz niemieckiego przewidziane są interesujące  
czki i pobyt w rodzinach niemieckich.  
alistki nie zaniedbują też języka ojczystego. E-  
miko, której poezja i proza zyskały uznanie nie tyl-  
ród jej nauczycieli, od 3 lat jest stypendystką  
wego Funduszu na Rzecz Dzieci Szczególnie Uz-  
nych. Poza pomocą materialną Fundusz organi-  
aliska razy w roku warsztaty naukowe, podczas  
h młodzież korzysta z fachowych wskazówek  
wców z wyższych uczelni.

/bg/

## SAMOCHODOWY BOOM

Łatwo zauważyć większą ilość zagranicznych sa-  
mochodów na suwańskich ulicach. Każdy, kto ma jesz-  
cze trochę "zielonych", może pojechać na specjalną  
wycieczkę do Belgii lub Holandii, której celem jest za-  
kup samochodu. Ci, którzy dewiz nie posiadają, mogą  
kupić przyzwoty samochód za złotówki, nigdzie nie  
wyjeżdżając.

Powstają bowiem spółki sprowadzające samocho-  
dy z zagranicy. Jedna już funkcjonuje (nie piszemy ja-  
ka, bo nie chcemy uprawiać kryptoreklamy na naszych  
łamacach).

Również nasze miasto, idąc z duchem czasu, przys-  
tąpiło do spółki z o.o. Jest to spółka - INTER MAC  
POL - jak prawie wszystkie spółki nomenklaturowa. Z  
tym że w przeciwieństwie do tamtych nowonomenkla-  
turowe, ponieważ jednym z udziałowców jest Rada  
Miejska wnosząca jako kapitał stary budynek na tere-  
nie byłej jednostki wojskowej. Pozostali udziałowcy to  
zamieszkały na Florydzie pan Mieczysław D, który za-  
deklarował 100 mln zł, a ostatnio dołożył jeszcze  
własną żonę - suwańczankę - i ma teraz 51% udzia-  
łów.

Na ostatniej sesji RM uchwaliła wszystko co trzeba i  
miasto może robić prawdziwe interesy.

Dzisiaj możemy ujawnić pierwsze szczegóły. Będą to  
3 - 4-letnie samochody sprowadzane z Anglii, sprze-  
dawane po niezwykle atrakcyjnych cenach w zależ-  
ności od marki i rocznika. Na pewno niższych niż sa-  
mochody produkcji polskiej.

Aby zachęcić do kupowania Oddział Komunikacji  
(dawniej Wydział) w Urzędzie Rejonowym (mieści się  
po staremu w Urzędzie Miasta) zwalnia posiadaczy sa-  
mochodów zakupionych w spółce INTER MAC POL z  
podatku drogowego. Nabywca auta nie będzie płacił  
cła i podatku obrotowego.

Jest jednak pewien mankament. Jak wspomnieliśmy,  
będą to samochody brytyjskie przystosowane do ru-  
chu lewostronnego - kierownica z prawej strony. Otóż  
PGKiM uruchomi w najbliższym czasie stację obsługi,  
gdzie będzie można dokonać stosownych przeróbek.

## Po wołoczebne

Wielkanocną tradycją były kiedyś wędrujące od do-  
mu do domu grupy przebierańców. Po krótkich śpie-  
wach i zabawach przymawiali się o dary, czyli wykup,  
zwany też wołoczebnym. Otrzymałą żywność i napitki  
spożywali wieczorem przy wspólnych tańcach i bie-  
siadzie.

Oto tekst próby o wołoczebne sprzed 133 lat  
wygłaszany w Suwańkach, a zachowany na łamach  
"Gazety Codziennej":

Ja mały żaczek,  
Jakby nieboraczek,  
W szkole nie bywałem  
Różdżki nie widziałem  
Różdżka zielona  
Z drzewa łamiona  
Małe zaś dziatki  
Rzuciły kwiatki  
Po drodze stały  
Jezusa witały:  
Witam Cię Jezu  
Witam serdecznie  
Wiedź nas do szczęścia  
I do nieba wiecznie

Powstał kwiat różany,  
Nasz Jezus kochany  
Z grobu kamiennego  
Gdzie był za umarłego  
A gdy teraz powstał  
Nam radość dostał  
Z tej radości  
Winszuję Ichności Rączkę podnoszę  
Wołoczebne proszę.

A gdy już proszący "dostanie pożądaną przybytek  
do swej torby lub kubiaki, wówczas kończy orację te-  
mi słowy":

Czapeczkę zdejmuję  
Pokornie dziękuję

/am/

Do tego czasu władze miejskie wraz z Wydziałem  
Drogowym Policji rozważają możliwość wydania zgo-  
dy, aby na niektórych ulicach można było jeździć za-  
równo prawą stroną jak i lewą. Proponowane są nast-  
ępujące ulice: Nowomiejska, Świerkowa, Modrzewio-  
wa i ulubiona nasza ulica Utrata.

Naszych czytelników pragniemy uspokoić. Na tych  
ulicach, już od pewnego czasu jeździmy jednocześnie  
prawą i lewą stroną z powodu złego stanu nawierz-  
chni. Podobnie w czasie świąt państwowych i kościel-  
nych, popularnych imierin też mamy pełny pluralizm na  
jednemu od skrajnej prawicy poprzez centrum do lewicy.

Pierwsze egzemplarze samochodów będzie można  
oglądać w "lany poniedziałek" 1 kwietnia o godz. 9.00  
- 12.00 na placu w pobliżu Kościoła na terenie byłej  
jednostki.

Szczegóły dotyczące kupna można będzie uzys-  
kać u pana wiceprezydenta Wojciecha Malinowskiego  
zaraz po Świętach.

PAMIĘTAJ, KUPUJĄC AUTO W SPÓŁCE INTER  
MAC POL WZBOGACASZ NASZE MIASTO. /pa/

# Marszałkowi cześć

19 marca br. w dniu św. Józefa o godz. 12.00 w Muzeum Okręgowym w Suwałkach odbyło się uroczyste otwarcie wystawy "Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski". Rozpoczął je dyrektor Zygmunt Filipowicz, przypominając licznie zebranej publiczności obecność J. Piłsudskiego w Suwałkach i w budynku Muzeum we wrześniu 1919 r. Po nim głos zabierali gen. bryg. Leon Komornicki, dowódca WOW, prof. Bernatowicz, senator ziemi suwalskiej, Franciszek Wasik, Wojewoda Suwalski. Całą uroczystość prowadził red. Stefan Melak, przewodniczący Komitetu Katyńskiego.

Po części oficjalnej do zwiedzania wystawy zaprosi-

zbranych Janusz Ciborowski, honorowy jej komisarz i właściciel prezentowanych zbiorów.

Patronat nad wystawą sprawuje Komitet Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Przewodniczy mu marszałek Senatu, prof. Andrzej Steimachowski, wiceprzewodniczącymi są: ks. bp dr Sławoj Leszek Głódź, biskup polowy, ks. bp dr Władysław Miziołek, sufragan warszawski, prof. Marek Rostworowski, minister kultury oraz mgr inż. Franciszek Wasik, Wojewoda Suwalski.

Skład Komitetu Honorowego oraz wartość zbioru nadają wystawie charakter ogólnokrajowy. /am/

# Pieniądze i sport

Problemy finansowania LZS-ów przez samogminy, budowy obiektów w gminach oraz możliwości organizowania imprez rekreacyjno-sportowych i turystycznych to główne wątki dyskusji, jaka toczyła się podczas II Rejonowego Zjazdu Delegatów Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe rejonu suwalskiego.

Delegaci wybrali 11-osobową Radę Rejonową. Przewodniczącym został Józef Bełdyga, zastępcą ds. sportu Zygmunt Juchniewicz, a ds. turystyki Józef Jasionowski. Sekretarzem wybrano Małgorzatę Rutkowską.

# ŚWIĘTO WIOSNY

Tym razem nie było to topienie Marzanny. W Święto Wiosny samorząd zespołu Szkół Rolniczych im. Wincentego Witosa zorganizował imprezę szkolną, którą sponsorowała firma "AKA".

W części artystycznej młodzież wykazała dużo pomysłowości. Oprócz pokazu mody wybrano miss i mistera wiosny.

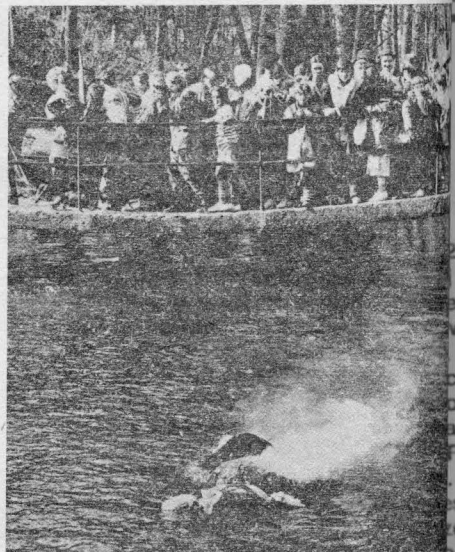
Były pączki, lizaki oraz liczne nagrody dla zwycięzców konkursu ufundowane przez firmę "AKA". Idea zorganizowania imprezy sponsorowanej przez prywatną firmę to nowość w naszych warunkach. Ponad dwie godziny wspólnej zabawy zostało utrwalone na koszt sponsora na kasecie video.

Młodzieńczy entuzjazm i swojska atmosfera spowodowały, że wszyscy będą wspominali je długo. Wszystko to dzięki Józefowi Bełdydze - opiekunowi samorządu szkolnego, któremu udało się doprowadzić pomysł do skutku. Teksty napisały Małgorzata Kap i Ania Słowikowska. Cheograficzną stronę przygotowała Iwona Bargłowska i Mirek Bogdan. Czynnymi udział w organizacji wzięli też: Magda Popławska, Basia Janowska, Benia Sakowicz, Arkadiusz Sztukowski, Agnieszka Peza i Gosia Chorożyk.

Podziękowania należą się wszystkim: i dyrekcji i uczy-

niom, a nade wszystko sponsorowi, który udowodnił, że sprawianie radości młodzieży jest też dobrą robotą.

Fot. R. Krup



A tak bawiła się młodzież z innych szkół

## Będzie tramwaj

Dokończenie ze str. 1

sprawą ofert parlamentarzystów wpłynęła do zarządu miasta jedna z ofert działającej przy Radzie Europy fundacji SBV. Zajmuje się ona finansową pomocą przy rozwiązywaniu problemów komunikacyjnych w miastach Europy Wschodniej. Kwota skierowana do Suwałk może osiągnąć nawet 100 mln dolarów. Ponieważ należy ją wykorzystać w ciągu 3 lat, już rozpoczęły się wstępne prace projektowe. Jedną z koncepcji przeznaczają te pieniądze na budowę linii tramwajowej. Rozpatruje się dwa warianty jej przebiegu. Pierwszy, biorąc pod uwagę przyszłościowe zamknięcie dla ruchu kołowego ul. T. Kościuszki, na jej osi umiejscawia linię tramwajową łączącą północne dzielnice miasta. Drugi wariant jest powrotem do planów z lat 70.: linia biegnęła od ul. Wojska Polskiego ku Utraciu, dalej Pułaskiego i Reja. Wstępne plany obu rozwiązań z zamieszczonymi już przystankami będą wyłożone do wglądu i oceny mieszkańców w Urzędzie Miasta w pokoju 010 od 1.04. br. w godz. 10 - 14

(am)

## W "PEWEKSIE" ZA DOLARY

Jak się dowiadujemy z tzw. dobrze poinformowanych źródeł od 1.04 w sklepach "Peweksu" i "Baltony" znowu będziemy kupować wyłącznie za waluty wymienne. Oba przedsiębiorstwa były mocno krytykowane, gdy od Nowego Roku sprzedają tylko za złotówki. Naszym zdaniem słusznie. Nie po to bowiem nie jeden lekarz czy inżynier ciężko harował latami na Zachodzie przy azbieście, by teraz kupować klocki "Lego" za złotówki, jak też, za przeproszeniem, bezrobotny, któremu nawet na "handel" na Litwę nie chciało się pojechać. To po to zmienialiśmy ustrój, żeby znowu było wszystkim równo? Nie dość, że zlikwidowano specjalne przywileje, talony, kupony dla prominentów, premierów, sekretarzy (tych ostatnich zdaje się, że też zlikwidowano)? To już żadnej elity miało nie być? Już nawet "cinkciarze" pogłupieli i wymieniają prawdziwe dolary na fałszywe złotówki w banknotach po 200 i 500 tys. (dotąd było odwrotnie). Ale już od 1 kwietnia "Pewex" i "Baltona" wracają do Europy. /pa/

## Bez taryfy ulgowej

Czynsz za garaże SdRP przy ulicy Noniewicza przedmiotem negocjacji od września ubiegłego. Poprzednie władze miejskie przekazały je SdRP odpłatnością 3 tys. zł za metr kwadratowy. Następny Kierownik Wydziału Lokalowego zaproponował nową czynsz z wysokości 28 tys. zł za metr. W tym czasie były to największe stawki w mieście.

Problem skomplikował się z chwilą przejścia miast z ruchomego byłej PZPR przez miasto. Mienie to zostało przekazane nieodpłatnie, min. szkole muzycznej. L.O. Zarząd Miasta przychylił się do prośby SdRP o zaliczenie kwoty 10 milionów z przejętego mienia poczet trzymiesięcznego czynszu za garaże. Była to konsekwencja prawna decyzji poprzednich władz, które przejęły majątek na swój stan.

Po ukazaniu się przepisów dotyczących przejścia mienia po byłej PZPR Zarząd Miasta zmienił decyzję. Garaże zostaną wystawione na przetarg z nową wywoławczą, jaką dotychczas płaciła SdRP 28 tys. zł za metr kwadratowy.

Godni pamięci

# Gitarzysta i fotograf

Ten nietypowy zestaw umiejętności posiadał Ignacy Dominik Downar-Zapolski. Urodził się 31 lipca 1829 r. w wsi Tokkaczewice w guberni mińskiej w rodzinie szlacheckiej, ale bez majątku, z Hilarego i Urszuli z Chodasewiczów. Nauki początkowe i gimnazjalne pobierał w Mińsku, po czym został urzędnikiem miejscowej Izby Dóbr Państwowych. W 1848 r. na wieść o europejskiej "wiośnie ludów" wraz z przyjacielem Michałem Bokiernem utworzyli organizację spiskową. Na początku następnego roku przystąpili do Związku Bratniego w Wilnie. Szybka dekonspiracja pociągnęła za sobą liczne aresztowania. W czasie śledztwa więzienne był w dominikanów w Wilnie. Na mocy wyroku sądowego wcielony do służby wojskowej. Odbywał ją jako szeregowy w 2 orenburskim batalionie liniowym. W jej trakcie nauczył się gry na gitarze i pierwszy publiczny koncert dał w Orenburgu.

Kiedy w listopadzie 1856 r. został zwolniony z wojska i otrzymał pozwolenie na powrót do kraju, to z muzykowania uczynił swe źródło utrzymania. Koncertował w Moskwie, Witebsku, Wilnie, Grodnie, Kownie i wreszcie w miastach Królestwa Polskiego: Płocku, Warszawie, Lublinie, Suwałkach. W recenzjach podkreślono, że "znawcy, którzy słyszeli grę jego oddają mu wielkie pochwały".

Na stałe, być może za sprawą współtowarzysza służby wojskowej Stanisława Żdzarskiego, osiadł w

Suwałkach. Tu wkrótce poślubił jego starszą siostrę, Annę Konstancję (ur. ok. 1835 r.). Ta od czternastego roku życia trudniła się nauczaniem w domach prywatnych i na pensjach.

Zapolski poza uczestnictwem w życiu muzycznym Suwałk poświęcił się fotografii. Podjął rywalizację ze znanym już w okolicy od 1856 r. fotografem Lichtenstejnem, o którym pisano, że "wykształciwszy się za granicą w sztuce fotografii, założył swą pracownię w Suwałkach, a fotografie z niej wyszłe odznaczają się wykończeniem". Po kilku latach już spośród trzech zakładów w mieście powszechnie pierwszeństwo przyznano Zapolskiemu. Tej pozycji nie zachwiała też śmierć właściciela (5 lutego 1865 r.), bowiem zakład przejęła żona. Źródłem sukcesu upatrywano w umiejętności kierującej nim fotografa Sadowskiego oraz w tym, że zakład miał "oszkłą altanę, w której osoby przybywające nie są wystawione na zimno lub rażące światło". Jak długo istniał zakład - nie wiem. Mieścił się w drewnianej, nie istniejącej dziś oficynie domu przy ul. Petersburskiej 27 (obecnie T. Kościuszki 43).

Z pracowni Zapolskiego wyszły m.in. fotografie pątku w Dowszpedzie publikowane w "Tygodniku Ilustrowanym" oraz "Ziemi".

Andrzej Matusiewicz

# Aktor

21 marca 1991 r., Suwałki Teatr Animacji. W Czarnej Sali gasną światła i oto pojawia się niewysoki, siwiejący Pan, ubrany na czarno. Przy pianinie - również w wytwornej czerni - Akompaniatorka. Nie ma dekoracji, orkiestry, rekwizytów. Tak jakoś skromnie i ascetycznie - do momentu, póki On nie zaczyna mówić. I oto rozpoczyna się fascynująca przygoda widowni z Marianem Opanią.

Recital warszawskiego aktora, znanego z filmu, teatru, telewizji i estrady, określiłabym przymiotnikiem "renesansowy" - nie tyle mając na myśli dosłowne znaczenie tego słowa ("odrodzenie"), ile fakt, że artyści tego okresu byli ludźmi ogromnie wszechstronnymi. Aktorska renesansowość Mariana Opania realizuje się poprzez mnogość prezentowanych przezeń form tej sztuki. Tak, wielu aktorów grywa zarówno w komediach jak tragediach, a także śpiewa... ale w trakcie 1,5 godzinnego recitalu rozmawia widza, a jednocześnie wywołac jego zadumę, refleksję, pozwolić mu posłuchać dobrej muzyki - i to przechodząc od jednego do drugiego w sposób tak naturalny i płynny - to jest bardzo trudne. Trzeba mieć zawładnącą publicznością poprzez siłę swej osobowości. A to, co tak podziwiam u swego szkolnego kolegi z Puław, to fakt, że owa władza realizuje się nie poprzez przemoc - a poprzez bezpośredniość i skromność. Częścią składową recitalu była rozmowa z publicznością - i myślę, że nie tylko ja, znająca Mariana i jego uroczą żonę Hanię od lat, miałam wrażenie, że mówi do nas ktoś bliski, serdeczny, ktoś, kto nas szanuje i lubi, kto pragnie nam swoją pracą służyć, w najszlachetniejszym tego słowa rozumieniu - w sposób naprawdę doskonały!

Pozwólcie państwu, że powiem teraz parę słów o Marianie Opaniu w oparciu zarówno o to co nam powiedziało podczas recitalu, jak i o to co o nim wiem, jako swoim koledze, i co powiedział mi przy herbacie po całym pracowitym dniu w Suwałkach (3 recitale!).

Do szkoły chodził w Puławach i po ukończeniu LO im. A.J. Czartoryskiego zdał egzamin wstępny w PWST w Warszawie. Zdobywszy dyplom magistra sztuki, rozpoczął pracę w teatrze klasycznym w Warszawie. Niezbyt wówczas przepadał za pracą w teatrze, gdyż ze względu na swoje warunki zewnętrzne nie otrzymywał ciekawych ról, grał głównie dla widowni

młodzieżowej, której reakcje były niezbyt zachęcające. Wolał film - a reżyserem, którego szczególnie miło wspomina, jest Kazimierz Kutz. U kolegów aktorów ceni najbardziej skromność i dobre partnerstwo, drażni go zaś nadmierne eksponowanie przez niektórych z nich samych siebie kosztem innych. Jako najsympatyczniejszych partnerów wymienia Andrzeja Seweryna i Marię Ciunelis. Twierdzi, że najtrudniejszym okresem w jego życiu był ten, gdy przestał już grywać "chłopacków", a jeszcze nie zdecydowano się angażować go do ról dojrzałych mężczyzn - jednak jest to już za nim i obecnie ma wiele możliwości tworzenia interesujących kreacji. Związany jest teraz z teatrem "Ateneum". Jest domatorem jak - trudno mu spędzać z żoną i dziećmi tyle czasu, ile by pragnął. Ma dwoje dzieci, syn jego poszedł w jego ślady, studiuje w PWST, córka ma 15 lat i zamierza uczyć się w liceum ogólnokształcącym. Nie zachęca młodych ludzi do zawodu aktora - uważa, że jest to szalenie ciężka praca, a system studiów jest stanowczo niewłaściwy. Twierdzi, że gdyby raz jeszcze miał wybierać zawód, bardzo poważnie by się zastanowił - choć prawdą jest, że praca aktora niesie ze sobą wiele radości.

Zapytałam Mariana o teatr amatorski - "To jest prawdziwa sztuka" - odpowiada - "To co my robimy, to - pada tu mocne słowo - bo my to robimy za pieniądze, a dla was to naprawdę szczęście". Gdy pytam, co sądzi o uprawianiu przez amatorów klasyki dramatycznej - odpowiada bez wahania i bardzo serio: "Przecież to jest podstawa! Od tego trzeba zacząć". Wspomina puławski teatr amatorski, który za naszych czasów prowadził p. Zbigniew Kędziński, niestety już nieżyjący - i dodaje "Takiego poziomu mógłby mu niejedyn zawodowy teatr pozazdrościć. Mam nadzieję, że gdy zrobi się cieplej i P.P. Opaniowie zjadą na wakacje na Suwalszczyznę, "Grupa Kłusowników - Straż Przednia" będzie mieć zaszczyt gościć ich na swych spektaklach i że na naszej scenie STA nieraz jeszcze zobaczymy wspaniałego AKTORA - Mariana Opania. A na razie WIELKIE DZIĘKI kierownictwu STA za zorganizowanie tego występu.

Ewa Stąpór

# kto jest kim W SUWAŁKACH



**Grzegorz Augustynowicz** - urodzony w Suwałkach w 1948 r. Szkołę podstawową i średnią ukończył w rodzinnym mieście. Jest absolwentem Wydziału Inżynieryjno - Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej. Pracę rozpoczął w oddziale PKS w Suwałkach, gdzie był kierownikiem stacji obsługi. W 1975 r. przeszedł do Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego. Od 1989 r. pełnił funkcję dyrektora Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego.

Żona Janina zajmuje się domem. Państwo Augustynowiczowie mają sześcioro dzieci. Najstarsza córka Karolina ma 16 lat. Chłopcy: Maciej - 13 lat, Filip - 11 lat, Mateusz - 10, Paweł - 7, Tomek - 4.

Radny z listy SD, chociaż nie jest jego członkiem. Działał społecznie w nieistniejącym już Towarzystwie Trzeźwości Transportowców. Został wybrany do nowego Zarządu Miasta. Jego pasją są konie, posiada też własny ogródek działkowy, najwięcej czasu lubi poświęcać rodzinie.

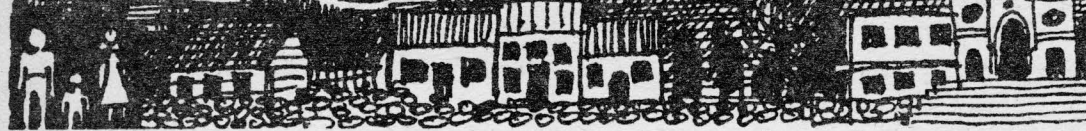
Rodzina Augustynowiczów mieszka we własnościowym M-5 na osiedlu Korczaka. Pan Grzegorz jeździ ładą, zajmuje się kolekcjonowaniem monet i znaczków. Lubi czytać polską klasykę. Najbardziej ceni w ludziach odpowiedzialność.

**Marian Chmielewski** - radny z listy SKO "S", członek Zarządu Miasta. Urodzony w Suwałkach. Absolwent Wydziału Komunikacji Politechniki Warszawskiej. Po ukończeniu studiów pracował w Przedsiębiorstwie Budowlanym Przemysłu Węglowego. Ten epizod trwał 13 lat. Następnie 8 lat pan Marian spędził wraz z rodziną na kontraktach zagranicznych w Libii, RFN i Turcji. W 1985 r. powrócił do Suwałk. Obecnie nigdzie nie pracuje.

Żona Irena, trzech synów: Tomasz - 25 lat, Paweł - 16 lat, Maciej - 12. Chłopcy znają języki obce, ojciec jest z nich zadowolony. Rodzina Chmielewskich mieszka w zmodernizowanym domku jednorodzinny. Pan Marian od 17. lat jeździ Peugeotem 205 GLD, ma zaufanie do wozów tej marki. Jego największą pasją jest język angielski, czyta dużo literatury w tym języku. Z polskich autorów ceni najbardziej Herlinga - Grudzińskiego. Poza tym pomaga swoim chłopakom kolekcjonować znaczki i monety. Sam wybudował domek letniskowy. Lubi często wyjeżdżać za granicę. Wyznaje zasadę, iż nie można się bać prawdy. W ludziach ceni dwie cechy - kompetencję i uczciwość.

**Ks. Przemysław Rogowski** - Kanonik Honorowy Kapituły Łomżyńskiej, Dziekan Dekanatu św. Aleksandra w Suwałkach, proboszcz parafii pod tym samym wezwaniem. Urodził się w par. Stucz (diec. łomż.). Po ukończeniu LO im. M. Kopernika w Grajewie wstąpił do seminarium duchownego w Łomży, gdzie w 1955 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W KUL uzyskał tytuł magistra teologii. Jako wikary pracował min. w Rajgrodzie, Dobrzyńskowie, Piątnicy, od 1986 r. - w Suwałkach. Przez 4 lata był diecezjalnym duszpasterzem rolników, pracował też w duszpasterstwie kobiet. Przez 10 lat uczył religii młodzież szkół średnich. Za swe główne zadanie uważa przekazywanie Słowa Bożego, głoszenie kazań. We wszystkich parafiach, w których był proboszczem, podejmował też poważne prace budowlane mające na celu ratowanie zniszczonych świątyń lub budowę domów katechetycznych. Myśli perspektywnie o zapewnieniu rozbudowującej się miastu opieki duszpasterskiej. Z jego inicjatywy powstały nowe ośrodki duszpasterskie - pw. Chrystusa Króla i św. Kazimierza. Za ważne zadanie duszpasterskie uważa dotarcie kapłana do ludzi. Popiera powstawanie różnego rodzaju wspólnot parafialnych.

# Suwalskie historie



## Kościół św. Aleksandra

Najokazalszym obiektem z zabytkowej części Suwałk jest bez wątpienia kościół św. Aleksandra. Wokół historii jego powstania i rozbudowy namnożyło się wiele sprzecznych, fałszywych opinii. Poniższy tekst jest próbą ich weryfikacji i uzupełnienia, szczególnie w odniesieniu do I poł. XIX w.

Przyczyną rozpoczęcia budowy kościoła św. Aleksandra, poza złym stanem technicznym starego kościoła św. Krzyża, były projekty umieszczenia w Suwałkach stolicy diecezji augustowskiej. Dlaczego do tego nie doszło, opowiem innym razem.

Pod nowy kościół wybrano działkę pośrodku północnej pierzei Starego Rynku. Stał na nim budynek szkolny parafii katolickiej, zamieniony w czasach pruskich na szpital. W maju 1820 r. został rozebrany, a 20 czerwca odbyło się uroczyste rozpoczęcie budowy kościoła św. Aleksandra. Oto opracowany przez prezesa Komisji Wojewódzkiej program tej uroczystości:

"Dnia 20 czerwca jako w rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego z rana o godz. 6-tej odezwą się wystrzały z moździerzy z małymi pauzami powtarzane. O godz. 9-tej za danym przez wystrzał znakiem dzwonic będą w Kościele parafialnym we wszystkie dzwony przez cały kwadrans. O godz. 10-tej zgromadzą się w sali posiedzeń Komisji Wojewódzkiej wszyscy urzędnicy cywilni i wojskowi. Z tamąd zaraz udadzą się do Kościoła, gdzie zabiorą miejsca w stallach na przeciwko tronu przygotowanych. Zaraz wyjdzie msza solenna, która będzie czytana przy muzyce, którą egzekwować będą amatorowie muzyki.

Po skończonej mszy mieć będzie mowę duchowną z ambony J.W. Książd Proboszcz Suwalski. Po czym J.W.

Ks. biskup sufragan z duchowieństwem w asystencji wszystkich urzędników, obywatelstwa i całej obecnej publiczności udadzą się na plac, na którym nowy kościół ma być założony. Tam oznaczone będą miejsca dla asystujących i przypatrujących się temu obrzędowi aby żadnego nie było nacisku i zamieszania. Pod niebytność Prezesa Komisji Wojewódzkiej zastępujący jego miejsce stosowną przemową objawi obrzęd założenia Kościoła. Po czym J. W. Ks. biskup dopełni zwyczaj w tym celu obrzęd religijny. Tam zaraz zostanie położony kamień węgielny z właściwymi do tego formalnościami przy wystrzałach z moździerzy. Gdy się całkowity obrzęd w miejscu ukończy cała parada tym samym porządkiem uda się na powrót do Kościoła, gdzie zaintonowany zostanie Hymn św. Ambrożego, a potem odprawi się zwykła modlitwa za Najświętszego Cesarza i Króla i za Najświętszą Jego Rodzinę. W czasie hymnu i modlitwy słyszeć się dadzą ciągłe z moździerzy wystrzały.

Paradę kościelną wojskową formować będą oddziały wojska w miejscu konsystującego. W wieczór miasto oświecone zostanie".

Przemówienia, o których wspomina program, jeszcze w tym samym roku ukazały się drukiem w miejscowej drukarni Antoniego Lenteckiego jako "Mowy rozmaite na założenie katedry z Wigier do Suwałk przeniesionej".

Autorem projektu rozpoczętej budowy był Chrystian Piotr Aigner.

Andrzej Matusiewicz

## INFORMATO

W sobotę 30.03 sklepy spożywcze pracują o 16.00

W poniedziałek 1.04 zapraszają - w godz. 7-11: ul. Sejneńska, Nr 7 ul. Pułaskiego, Nr 12 ul. Chłopska, Nr 25 ul. Nowomiejska; w godz. 13-18: Nr 1 ("Jędrzejki") ul. 25 ul. Nowomiejska; w godz. 7-14: Nr 32 ul. Kowalskiego; w godz. 7-11: Nr 4 ul. Anderskiego

### Kino "Bałtyk"

18 - 30.03 - "Szkoda, że cię tu nie ma" ang. (18+) 31.03 - (nieczynne) 01 - 04.04 - "Szalona małolata" USA (12 l.)

### Konfrontacje filmowe '90

Kino "Bałtyk": 14.04 - 24.04. Sprzedaż kartek o godz. 16.00 - 19.00. Wszystkie projekcje będą w dniach 19.00

### Program Konfrontacji '90

- 14.04 - "Dziękność serc", reż. Dawid Lynch (USA) (tyczny dramat sensacyjny)
- 15.04 - "Roselyne i lwy", reż. J.J. Beineix (franc.) (morski przygodowy)
- 16.04 - "Życie za życie", reż. K. Zanussi (franc.) (moralitet)
- 17.04 - "Hardware", reż. Richard Stanley (Ameryka) (SF)
- 18.04 - "Taxi Blues", reż. Paweł Łurzin (ZSRR) (psychologiczno-obyczajowy)
- 19.04 - "Jezus z Montrealu", reż. Denys Arcand (franc.) (moralitet)
- 20.04 - "Wożąc Panią Daisy", reż. Bruce Beresford (USA) (komedia psychologiczno-obyczajowa)
- 21.04 - "Moja lewa stopa", reż. Jim Sheridan (Irlandia) (biograficzny dramat psychologiczny)
- 22.04 - "Kino Paradiso", reż. Giuseppe Tornatore (Włochy) (komediadramat)
- 23.04 - "Henryk V", reż. Kenneth Branagh (Anglia) (epika Szekspira)
- 24.04 - "Pod osłoną nieba", reż. Bernardo Bertolucci (romans psychologiczny)

### SAT-CLUB WDK

28 - 31.03 - "Szybcy i martwi" (b/o), "Powrót do przodu" (12 l.), "Tygrys" (15 l.)

### Muzeum Okręgowe

Zaprasza na wystawę "Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski". Ze zbiorów Janusza Ciborowskiego

# kryminał tango

"Rodzice wychowują dziecko pozostające pod ich władzą rodzicielską i kierują nim. Obowiązani są troszczyć się o fizyczny rozwój dziecka i przygotować je do pracy dla dobra społeczeństwa.

Rodzice i dzieci obowiązuje wzajemność - to cytat dwóch artykułów zawartych w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, który między innymi reguluje stosunki między rodzicami i dziećmi.

O istnieniu tych unormowań na pewno nie wiedzieli Aleksander i Anna Cz. - mieszkańcy niewielkiej podsuwalskiej wsi. Wiedzieli jednak z pewnością o tym, że o przychodzące na świat dzieci należy się należycie troszczyć, zapewnić im warunki do nauki, aby w przyszłości żyło im się łatwiej i dostatniej niż rodzicom. Wiele trudu i wyrzeczeń kosztowała chęć realizacji zamierzonych celów, ale nadzieje pokładane w dzieciach czyniły lżejszą ciężką pracę na niewielkim gospodarstwie rolnym. Nie oszczędzili oboje, chociaż niejednokrotnie zaspokojenie potrzeb pięciorga dzieci wydawało się być ponad siły i możliwości.

Mijały lata. Troje starszych dzieci usamodzielniało się, założyło rodziny, opuściło rodzinny dom. Na gospodarstwie pozostało dwóch synów - Józef i Stanisław, których rodzice uznali za swoich następców. Nie był możliwy inny wybór, ponieważ pozostałe dzieci nie zamierzały wrócić na wieś.

Długo Anna i Aleksander Cz. wahał się przed podjęciem decyzji, aby gospodarstwo przekazać na rzecz tych dwóch synów, którzy nie wiedząc czemu, nigdy nie przykładali się do pracy, znacznie więcej czasu pochłaniały im wyjścia do pobliskich knajp i picie alkoholu z kolegami. Na nic zdały się tłumaczenia i rady rodziców, nie przekonali ich nawet argumenty starokawalerstwa, które stawało się coraz bardziej realne. Ostrzeżenie matki, że "która zechce takiego pijaka", nie traktowali nigdy poważnie. Picie alkoholu uważali za atrybut prawdziwego mężczyzny, a perspektywa pozostania "gospodarzem na ojcowiznie" stanowiła poważny argument w rywalizacji o żonę. Słowa matki potwierdziły się jednak i obaj synowie, mimo ukończenia - jeden 40, drugi - 50 lat nie założyli swoich rodzin, pozostając w dalszym ciągu na utrzymaniu rodziców, których stan zdrowia w dalszym ciągu się pogarszał.

Zdecydowali się w końcu przekazać gospodarstwo synom, w zamian uzyskując niewielką rentę, a od synów obietnicę, że zapewnią im opiekę. Nie musieli długo czekać, aby przekonać się jak będzie wyglądała opieka nad nimi. Powracający do domu pijani synowie, czując się już "panami na włościach", zaczęli urządzać staruszkom awantury, niewybredne epitety padające pod ich adresem były niczym w porównaniu do bicia, popychania i szarpania, jakich dopuszczali się

synowie coraz częściej.

Powodem zwiększonej agresji być może był fakt, że rodzice nie mogli już zupełnie pracować ani na gospodarstwie. Już i tak słaby wzrok ojca, który mówił wyraźnie o postępującej ślepoty, a matka - po tym jak była sparaliżowana, całkowicie zdani na pomoc innych osób. Innych osób - nie synów, dla których tylko dodatkowym problemem. Pijackie krzyki i awantury wiska na rodziców często słychać było w pobliżu zabudowań. Miłym dniem dla synów był też listonosz przynosił rodzicom rentę - po jej przejęciu znali tylko jeden kierunek - knajpa. Zdarzało się, że było ich w domu kilka dni, w czasie których synowie nych dwoje ludzi nie miało nic do jedzenia.

"Byli nieposłuszni" - stwierdzili w swoich wspomnieniach Józef i Stanisław Cz. Musieliśmy czasem skrzyknąć, siłą kłaść do łóżka czy grozić, bo tylko taka metoda była skuteczna na ich "upór".

Taki sposób wykonania opieki nad rodzicami przez najający sprawę sąd słusznie określił jako fizyczne i moralne znęcanie się, za które skazał obu synów na 1 roku pozbawienia wolności. To wydarzenie przypadkiem, kiedy kara wymierzona dzieciom przyniosła ulgę rodzicom i wyzwoliła ich od pomocy tych, których najbardziej im się należała.

Krystyna Truszkiewicz

Suwalskie parafie

# Św. Aleksandra

Parafia rzymskokatolicka pw. św. Aleksandra w Suwałkach powstała na bazie obsługiwanej przez o. medułów kapelania erygowanej w 1717 r. przez biskupa wileńskiego. Do godności parafii podniósł ją w 1788 r. bp Masalski. Dzieje parafii spiswane były (z przerwami) w istniejącej od 1802 r. kronice. Na terenie parafii znajduje się istniejący od 1829 r. kościół pw. św. Aleksandra oraz kościół pomocniczy w Serca Jezusowego (od 1915 r. jako kościół katolicki, przedtem cerkiew prawosławna). Opiekę duszpasterską nad 22 tys. wiernymi sprawuje zespół 5 kapłanów pod kierunkiem ks. proboszcza P. Rogowatego, nad chorymi ks. kapelan Woj. Szpitala Zespołowego. Na terenie parafii mieszka też 7 sióstr ze Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Pracują jako katechetki i zakrystianki. W szkołach średnich pracuje 8 księży (2 salezjanów), 4 katechetów i 1 siostra zakonna, a w podstawowych 18 katechetów i sióstr zakonnych. Na lekcje religii przychodzi ok. 97% dzieci i młodzieży. Od września 1990 r. w nowo zbudowanym budynku katechetycznym odbywają się lekcje religii dla klas starszych koł nr 1, 2 i 3. Z części pomieszczeń korzysta nieodpłatnie Szkoła Podst. Nr 9. Klasy młodsze mają tu wszystkie lekcje. W soboty i niedziele w ławach zasiadają studenci Ośrodka Studiów Teologicznych. W budynku katechetycznym została też urządzona wycieczna dworca dla dojeżdżającej młodzieży, znalazł tu bezpłatny lokal przedszkole "Agape", jest też pracownia. Parafia zaliczana jest do aktywnych, czerpiąc z licznych grup o charakterze religijnym, opiekując zarówno młodzieżą, jak i starszych. Do naj-

bardziej popularnych należą grupy oazowe, koła różańcowe, bielanki, ministranci, schola młodzieżowa, chór, Rodzina Rodzin, Kościół Domowy, Klub Seniora, Ruch Odnowy w Duchu Św., Apostolstwo Modlitwy, grupa charytatywna i misyjna. Dużym powodzeniem cieszą się organizowane często pielgrzymki do wielu sanktuariów, pielgrzymki różnych grup zawodowych do Częstochowy, a od kilku lat - do Rzymu, Lourdes czy młodzieżowe wyjazdy do Taizé. Zorganizowane grupy brały udział w spotkaniach z Ojcem Świętym przy okazji Jego pielgrzymki do Ojczyzny. Również w tym roku rozpoczęły się przygotowania do wizyty Jana Pawła II, który w czerwcu odwiedzi diecezję łomżyńską. Przy parafii działa od wielu lat duszpasterstwo AA, poradnia rodzinna, punkt sprzedaży wydawnictw religijnych. Przez cały rok prowadzone są nauki przygotowujące chrześcijan i rodziców do chrztu dziecka, kursy przedmałżeńskie. Biblioteka parafialna jest w fazie organizacji, ale osoby zainteresowane mogą korzystać z księgozbioru OST. W 1990 r. udzielono 182 ślubów, ochrzczono 499 dzieci, rozdano ponad 0,5 mln Komunii Św. Księża są przyjmowani przez parafian w duchu chrześcijańskim i rodzinnym zarazem. Po teologicznych odwiedzinach duszpasterskich nasuwa się wniosek, że społeczeństwu potrzeba otrzeźwienia, ducha apostołatu wobec zagubionych, powrotu do podstawowych zasad katechizmu nt. Sakramentów, by nie dochodziło tak lekkomyślnie do rozwodów.

W najbliższym czasie planowany jest remont kościoła parafialnego. Ze względu na jego wartość zabytkową i koszty niezbędne będzie pomoc Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. /bg/

## Wypadki i odszkodowania

Według danych Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji na terenie Suwałk i okolic w styczniu i lutym zanotowano 14 wypadków drogowych, w których na miejscu zdarzenia zginęły dwie osoby, a cztery zostały ranne. W porównaniu po pierwszych dwóch miesiącach ubiegłego roku liczba wypadków się zmniejszyła. Więcej było kolizji, bo aż 72. 85 kierowcom odebrano prawa jazdy. Cztery pijani kierowcy byli sprawcami wypadków drogowych.

Po "stłuczce" lub kolizji drogowej od firm ubezpieczeniowych dochodzimy odszkodowań z tytułu poniesionych strat. Narzekamy niejednokrotnie na szybkość załatwiania wniosków. W suwalskim Inspektoracie PZU przez dwa miesiące tego roku zgłoszono 157 szkód z ubezpieczenia obowiązkowego na kwotę 465 mln, z czego zrealizowano 105. Z ubezpieczenia auto casco zanotowano ich 189, a zrealizowano 57. Jak nas poinformował PZU, dochodzenie o odszkodowanie trwa około dwóch tygodni. Chyba, że policja prowadzi dodatkowe czynności wyjaśniające.

Suwalska WESTA od niedawna zaczęła zajmować się ubezpieczeniami komunikacyjnymi. Za pierwsze dwa miesiące tego roku z 80 zgłoszeń z ubezpieczenia auto casco załatwiono 34. Natomiast z ubezpieczenia obowiązkowego spośród 34 zgłoszeń pozytywnie załatwiono 19. Firma stara się zrealizować odszkodowanie w terminie 30 dni od daty zgłoszenia. /aj/

## Na przełaj

Na trasach wokół stadionu Szkoły Podstawowej nr 5 rozegrano zawody w biegach przełajowych w ramach XVI Suwalskiej Olimpiady Młodzieży.

Na dziesięciu dystansach rywalizowało 370 dziewcząt i chłopców ze szkół całego województwa. Spośród uczniów naszego miasta swoje biegi wygrały Alicja Dąbrowska (LE Suwałki) - 3000 m junierek młodszych i Irena Kosowska (ZSR Suwałki) - 2000 m junierek.

Pierwsze miejsce w zespołowej klasyfikacji szkół podstawowych zajęła SP nr 7 Suwałki. W rywalizacji dziewcząt ze szkół ponadpodstawowych uczennice suwalskiego LE były trzecie.

(wd)

NIESAMOWITE  
NIEWIARYGODNE  
NIEZROZUMIAŁE

Nowo otwarty przy ul. Chłodnej Dom Handlowy "Promenada" (d. DT "Centrum") w dni powszednie czynny jest w godz. 8 - 20. Zaopatrywać się w nim można też w soboty i niedziele. Komentarz zbyteczny.

Zgodnie z obowiązującą od niedawna ustawą sejmowładniom posesji, którzy zostali wywłaszczeni, przysługują odszkodowanie lub zwrot własności, jeżeli został zrealizowany cel, na który dokonano wywłaszczenia. Do Zarządu Miasta wpłynął wniosek od właścicieli posesji przy ul. Noniewiczza, którzy domagają się odszkodowania (ponieważ zostali oni wywłaszczeni swojej własności pod budynek KW PZPR), a dość, że już wtedy dostali za swoją działkę załóżki kwotę, to po komitecie nie zostało nawet śladu, gdzie opracowywano strategię plany walki z Kościołem, dziś ksiądz na lekcjach religii, uczy miłować siebie jak siebie samego. Ze swej strony uważamy, że nie byłoby właścicielom dać jakieś odszkodowanie, z by znowu miały wrócić komuną.

Zgodnie z wyznawaną zasadą moralną: "oko za oko, ząb za ząb" Zenon Dziedzic zemścił się za jeden z opublikowanych niegdyś na naszych łamach felietonów dotyczący jego osoby. Zabierając gościnnie głos na związkowym forum, zarzucił on naszemu Tygodnikowi łaganie "siłom nieczystym". Błędna opinia być może jest wynikiem swoistego dysjonansu - p. Dziedzic przedstawił się członkom "S" jako działacz Katolickiego Stowarzyszenia Służby Dzieciom, a przemawiał do nich jako działacz Stronnictwa Narodowego. Oświadczamy, iż czujemy się nad wyraz dobrze. Prędzej Zenon Dziedzic zostanie komunistą, niż my ulegniemy jałkołkowi sile.



Patrz str. 6



**WYPOŻYCZALNIA  
KASET VIDEO**

WDK, ul. Noniewicza 71  
DNI POWSZEDNIE 12.00-20.00  
SOBOTY I NIEDZIELE 15.00-19.00



**NAJNIŻSZE  
CENY**

**PROponujemy  
FILMOWANIE  
KAMERĄ VIDEO  
WYSOKA JAKOŚĆ  
KONKURENCYJNE  
CENY  
MOŻLIWOŚĆ MONTAŻU  
I OPRACOWANIA  
DZWIĘKOWEGO**

**WDK, UL. NONIEWICZA  
PRACOWNIA FILMOWA**

**Urząd Miejski  
w Suwałkach**  
**poszukuje chętnych  
do prowadzenia bufetu w budynku UM**

Oferty prosimy składać  
do kierownika Wydziału Organizacyjnego,  
pokój 103, tel. 51-64  
**w terminie do dnia 15 kwietnia br.**

**Dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej  
w Suwałkach,  
ul. Kościuszki 101**  
zatrudni  
**GŁÓWNA KSIĘGOWĄ**  
Wykształcenie wyższe ekonomiczne  
8-letni staż pracy  
w gospodarce budżetowej

**Specjalny Ośrodek  
Szkołno-Wychowawczy  
w Suwałkach**  
tą drogą serdecznie dziękuję  
dyrekcji i załodze  
**Przedsiębiorstwa Remontów  
i Budownictwa Ogólnego**  
za pomoc finansową  
i materialną udzieloną  
wychowankom Ośrodka.



**Ogłoszenia drobne**

VIDEO KAMERA - wszystko. TAXI 162 lub tel. 62-920.

Drewniane drzwi harminijkowe. Żaluzje polskie, żaluzje szwedzkie kolorowe, zamki "Skarbiec", "Tytan", markizy, rolety. Tapicerka drzwi. Montuje. 62-750.

ÉLMAX - systemy alarmowe bezprzewodowe USA, konwencjonalne, cyfrowe, autoalarmy z radiopowiadaniem CB radio. Suwałki, tel. 40-61.

**WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO**

- Wysoka jakość
- Niskie ceny

**Ponad 200 tytułów**  
bajki - komedie - horrory - karate  
erotyki - przygodowe

**Zapraszamy**  
codziennie w godz. 16.00 - 20.00  
oprócz niedziel i świąt  
Suwałki, ul. Kasztanowa 24, tel. 51-64

Za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

**"Tygodnik Suwański"**, wydawca: **Wojewódzki Dom Kultury** oraz **Prezydent Miasta Suwałk**. Adres: Suwałki, ul. Noniewicza 71. Tel. 59-60 i 23-53 w. 26. Iłk. 5.  
Redagują: **Wojciech Drażba, Kazimierz Gomułka (red. graf.), Andrzej Kiewicz**, oraz **współpracownicy**.  
Skład komputerowy i druk: WDK Suwałki. Numer indeksu: 379948.  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów oraz opatrywania ich własnymi zdjęciami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.